W sobotę wybrałem się na ostatni w tym sezonie domowy mecz Polonii Nysa. Chciałem w ten sposób oddać szacunek zawodnikom Polonii i niejako w ten sposób symbolicznie podziękować im za piękną postawę w tym sezonie. Z Olesnem Polonia wygrała swój czternasty mecz ligowy i jeśli zwycięży jeszcze w Strzelcach Opolskich, to na zimowy odpoczynek uda się z kompletem zwycięstw. Nie ukrywam, że poszedłem też niesiony ciekawością, co też za niespodziankę przygotował klub dla swoich kibiców, bo dwa tygodnie wcześniej spiker wielokrotnie ją zapowiadał.



Takiej Polonii, jak w tym sezonie, to nigdy nie widziałem. Jeżeli wygra piętnasty mecz, to poprawi wynik Odry Opole, która po spadku z I ligi do IV, jesienią wygrała czternaście spotkań,

a jedno zremisowała. Dodam tylko, że w tym sezonie, w lidze warmińsko-mazurskiej, komplet zwycięstw odniósł GKS Wikielec. Polonia może być drugim takim klubem.

Myślę, że przez to, że Olesno zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i że było dość zimno, to frekwencja przy Sudeckiej spadła do około 320 widzów.

Po meczu rozmawiałem z kilkoma osobami i twierdziły one, że Nysa zagrała słabo. Nie zgadzam się z tym. Uważam, że zagrała „swoje". Była cierpliwa, trzymała się przy piłce i stosowała pressing po stracie piłki. Nie starała się szybko rozbić ostatni zespół w tabeli. Do przerwy goście zrobili na mnie dobre wrażenie. Wtedy uświadomiłem sobie, że oni są na ostatnim miejscu, bo wszystkie mecze zagrali na wyjazdach. Po zmianie stron byli już tylko tłem dla nysan. Nie stworzyli nawet „pół sytuacji".

Dwie bramki w tym spotkaniu zdobył Maciej Pisula, który w tym sezonie jest drugą „strzelbą" po Adamie Setli.

Długo trzymano mnie i kibiców w niewiedzy, co do szykowanej niespodzianki. Okazało się, że po meczu piłkarze mieli rzucić w stronę widzów trzy piłki ze swoimi autografami. Żeby była jasność, ja doceniam ten gest. Jednak uważam, że wyszło to trochę słabo. Zdecydowana większość nie była tym zainteresowana. Podpowiedziałbym „model czeski" z meczów ich niskich lig. Tam się w przerwie odbywa losowanie numerów biletów i wtedy zwycięzcy otrzymują upominki. Z jednej strony, coś się dzieje pomiędzy dwoma połowami meczu, a z drugiej zachęca to kibiców do kupowania biletów.

P.S. Niedługo po opublikowaniu mojej relacji dostałem na Facebooku informację od Polonii Nysa, że piłki nie były tego dnia główną atrakcją przygotowaną dla kibiców. Każdy kto kupił cegiełkę otrzymał klubowy brelok do otwierania butelek i puAszek. Muszę przyznać, że to ładny gest. Nie wiem jak tego nie zauważyłem wchodząc na stadion. Przepraszam za pomyłkę.

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz